

# Wojciech J. Cynarski

---

## Dynamiczna kobieta ponowoczesna

---

Idō - Ruch dla Kultury : rocznik naukowy : [filozofia, nauka, tradycje wschodu, kultura, zdrowie, edukacja] 2, 180-192

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Praca ta jest kolejnym przejawem filozoficznych i socjologicznych zainteresowań autora. Dr Cynarski podejmuje feministyczną problematykę wieloaspektowo i w perspektywie multidyscyplinarnej, toteż redakcja prosiła o ocenę dwóch znakomitych recenzentów.

Prof. zw. dr hab. Jan Draus (historyk kultury, UJ i UR) napisał: „Autor podejmuje istotny aktualnie problem społeczno-kulturowej zmiany roli kobiety. Prowadzi dyskurs na gruncie ideologii feminizmu, socjobiologii i aktywistycznego paradygmatu współczesnej antropologii filozoficznej. Zaprezentowany został zaistniały w epoce postmodernizmu wzór kulturowy kobiety dynamicznej.” Zwrócił też uwagę, że praca stanowi znaczący przyczynek do problemu zmiany społecznej roli kobiet.

Z kolei prof. dr hab. Jerzy Kosiewicz (filozof, jednocześnie reprezentant nauk o kulturze fizycznej) stwierdził, że „praca ukazuje w sposób wszechstronny sytuację kobiety ponowoczesnej w relacjach feministycznych i antyfeministycznych na tle uwarunkowań biologicznych, psychologicznych i kulturowych. Świadczy o wysokiej znajomości prezentowanej problematyki. Oceniam pracę bardzo wysoko”.

WOJCIECH J. CYNARSKI  
IWFIZ UR

## Dynamiczna kobieta ponowoczesna

### Wprowadzenie

‘Problem kobiety’ moglibyśmy rozpocząć od bajkowego „dawno, dawno temu” lub od historiozoficznego „już Arystoteles...” Otóż Stagiryta twierdził, że „kobiety nie są zdolne do racjonalnego myślenia” [Podgórska 2000, s. 4]. Znakomity francuski socjolog E. Durkheim zwracał uwagę, że idea duszy stanowi od prapoczątków ludzkości podstawowy element wierzeń religijnych. Np. „wszystkie społeczeństwa australijskie przyjmują, że ciało każdego człowieka stanowi schronienie jakiegoś bytu niecielesnego, jakiegoś animującego je pierwiastka życia, to znaczy duszy. Bywa co prawda, że wyjątek od tej zasady stanowią kobiety...” [Durkheim 1990, s. 231]. Także Kościół katolicki dopiero po wiekach swej działalności potwierdził fakt posiadania duszy przez kobietę. Z kolei ojciec socjologii A. Comte uważał, że kobiety cechuje: z jednej strony *niższość* wobec mężczyzn, gdyż ze względu na *mniejszą inteligencję* oraz większą wrażliwość moralną i fizyczną *mają mniejszą zdolność do ciągłej pracy intelektualnej*; z drugiej strony *względną wyższość*, gdyż kobiety mają bardziej rozwinięty instynkt sympatyczny i społeczny; powinny więc (w ramach swej funkcji w rodzinie i społeczeństwie) modyfikować egoistyczny i oziębły umysł mężczyzn. Zdaniem Comte’a podstawową kategorią stosunków społecznych w rodzinie jest stosunek ‘podporządkowania płci’, dzięki któremu rodzina się tworzy [Comte 1961, s. 206-226]. O zdolnościach kobiet wypowiadał się też autor prawa doboru naturalnego przez „przetrwanie najlepiej przystosowanych” – Karol Darwin. „Mężczyzna – pisał Darwin – jest odważniejszy, bardziej wojowniczy i energiczny niż kobieta, ma on nadto bardziej wynalazcze zdolności” [Capra 1987, s. 157].

Kobiety walczą jednak o równouprawnienie (z dużymi sukcesami w krajach kultury zachodniej i niewielkimi – w krajach religii islamskiej). Pojęcie **emancypacji** dotyczy ‘wyzwolenia się spod czyjejś dominacji i uzyskanie równych z innymi praw’. „Zwolenniczki i zwolennicy emancypacji kobiet w XIX wieku domagali się m.in. powszechnego prawa wyborczego dla kobiet, prawa do pracy i wykształcenia” [Markowski, Pawelec 2001, s. 204]. **Feminizm** (z fr. *féminisme*) powstał jako „ruch społeczny, popularny zwłaszcza w USA i państwach zachodnioeuropejskich, głoszący bezwzględną równość płci i dążący do przyznania kobietom wszystkich tych praw (politycznych, społecznych, ekonomicznych itp), które przysługują mężczyznom, a także dążący do całkowitego uwolnienia kobiet w pracy, życiu publicznym i prywatnym od zależności od mężczyzn”: Czasami feminizm jest połączony z niechęcią do mężczyzn i dążnością do usunięcia ich z życia kobiety” [Markowski, Pawelec 2001, s. 237]. Zdaniem Podgórskiej, słowniki wymieniają: feminizm liberalny, socjalistyczny, marksistowski, anarchistyczny, czarny, lesbijski, transcendentalny i ekologiczny etc. [Podgórska 2000, s. 5]. O ile ruch emancypacyjny dążył do wyzwolenia kobiet z ograniczeń prawnych i towarzyskich, to feminizm rozwinął już pewną ideologię.

## Pułapki – feminizm

Co najbardziej drażni feministki? „W wydanym 200 lat temu kodeksie Napoleona czytamy, że ‘osobami, którym nie przysługują prawa sądowe są: nieletni, zamężne kobiety, kryminaliści i debile’. Szwajcarki uzyskały prawa wyborcze dopiero w 1971 r. To tylko kilka faktów z długiej listy. Janusz Korwin-Mikke jeszcze dziś twierdzi, że nie powinno się zmuszać kobiet do nauki matematyki, bo to im szkodzi na kobiecość” [Podgórska 2000]. Wspomniany polityk i mistrz sportowego brydża stwierdził także, iż natura załadła, aby „poziom kobiety jeszcze przed urodzeniem dziecka dopasował się do niego”, tzn. poziom umysłowy (i poziom dyskusji) matki do niemowlaka [Korwin-Mikke 2001].

Do ‘pierwszej fali’ emancypantek zaliczyć można działalność XIX- i XX-wiecznych sufrażystek, a także takich Polek, jak: M. Konopnicka, E. Orzeszkowa, N. Żmichowska i P. Kuczalska. ‘Druga fala’ feminizmu ominęła Polskę, natomiast „na Zachodzie w latach 60. i 70. dokonana się prawdziwa rewolucja: mentalna, polityczna, seksualna. Trudno właściwie wskazać punkt, od którego się zaczęła. Na pewno przełomem była wydana w 1965 r. *Mistyka kobiecości* Betty Friedan, książka analizująca ankietę przeprowadzoną wśród amerykańskich kobiet, z której wynikało, że różowy stereotyp szczęśliwej amerykańskiej rodziny to mit, a kobiety czują się zepchnięte na margines życia” [Podgórska 2000, s. 4]. Po wystąpieniach feministek owych lat do dziś przetrwała legenda palaczek biustonoszy.

Ostatnimi czasy powoływane są „studia nad kulturową i społeczną rolą płci” – tzw. Gender Studies. „Na łamach „*Rzeczypospolitej*” zaatakowała je Agnieszka Kotakowska oskarżając o pseudonaukowość i doprowadzenie do absurdu zasad politycznej poprawności...” Autorka tych słów zastanawia się następnie „...Dlaczego, kiedy kobiety zaczynają pisać książki, to krytycy nazywają to literaturą menstruacyjną?” [Podgórska 2000]. Powstają też radykalne grupy ‘anarchofeministek’, m.in.: „Radykalna Grupa Anarchofeministyczna Wiedźma, Femina Front, Emancypunx. Organizują happeningi i koncerty, wydają ziny (m.in. Modliszka, Vacula). Są ostre, radykalne i groźne jak walkirie” [Podgórska 2000, s. 6]. O ile w Ameryce lat 70. kojarzono feminizm z lesbianizmem, w naszym kraju nie ma on zabarwienia wyraźnie homoseksualnego. „*Zdecydowana większość polskich feministek ma mężów i dzieci. Ale żadna z nas nie lubi pytań o życie prywatne, bo wynikają ze stereotypu, że coś tam jednak jest nie w porządku* – mówi Beata Kozak (...) (Natomiast) Hannie Suchockiej feministki nie mogą wybaczyć, że jako premier pokazała się w telewizji w fartuszku i przy garach” [Podgórska 2000, s. 8].

Jak stwierdza Podgórska: „Trudno być feministką w Polsce także dlatego, że chcąc zachować logiczną konsekwencję, należałoby zerwać z tradycją katolicką (...) Także w innej, podstawowej dla feminizmu kwestii: aborcji i antykoncepcji katolicyzm zajmuje skrajnie odmienne stanowisko. Ale to pęknięcie sięga głębiej. Feministki postrzegają chrześcijaństwo jako religię patriarchalną, która oferuje kobiecie dwa zorode: Ewę – źródło zła, kusicielkę i przyczynę grzechu, oraz Marię – matkę-dziewicę. Oba nie do przyjęcia (...) (Poza tym) w tradycji Kościoła, a także w samym *Piśmie św.* znajdujemy wezwanie kobiet do cichości i nakazy milczenia”, a prymas J. Glemp twierdzi, że *feminizm poniża kobiety* [Podgórska 2000, s. 8].

W zachodnim feminizmie obecny jest nurt mistyczny, który szuka inspiracji w dawnych kultach pogańskich bogiń i w prehistorycznym kulcie Wielkiej Bogini (wiązanym z tradycją matriarchalną). Przywołuje także kulturę *Amazonek* i postać czarownicy, która wyrasta, także w Polsce, na symbol feministek. – *To niezwykle silny archetyp* – mówi Jolanta Plakiewicz z Centrum Kobiet – *Czarownica to kobieca wolność, kobieca wiedza, kobieca władza i kobieca seksualność spalane na stosie przez patriarchalny świat* [Podgórska 2000]. Feminizm ma swe bohaterki i męczennice – np. ostatnią niemiecką czarownicę, którą spalono w 1685 r. w Münster (Nordrein – Westfallen) – panią G. Brünichmann. W warszawskim Centrum Praw Kobiet znajduje się kamień z miejsca, gdzie w XVIII wieku spalono w Polsce ostatnią czarownicę. Feministki zaczęły także organizować 30 kwietnia „Noc Walpurgii”. Jak

twierdzi jedna z polskich feministek: *Potrzebujemy tego, co wyłącznie kobiece, naszych własnych rytuałów (...)* Istnieją zachowania tabu, których kobiecie nie wolno przekraczać pod groźbą utraty kobiecości [Podgórska 2000, s. 9]. Feministki jednak próbują je przelamywać. Próbują też odtwarzać nienapisaną historię kobiet, nazywając ją „herstorią” (‘his’ – ang. jego, ‘her’ – jej). W feministycznym obrazie historii nie zdziwiłby zbyt kolejny okrzyk, iż: „Kopernik była kobietą!” („Seksmisja”). Skrajne feministki tropią przejawy patriarchalnego uciśku w teoriach naukowych, strukturze języka, sztuce, oceniając wszystko przez pryzmat płci. Podgórska podaje przykład wyjaśnienia pojęcia ‘fasyzm’, jako najskrajniejszej postaci patriarchalizmu, która szczególnie zniewalała i ograniczała kobiety.

W tej sytuacji coraz częściej mężczyźni kreślą apokaliptyczną wizję świata zdominowanego przez kobiety. R. Coward pisze w „*Guardianie*”, że „Dziewczęta czują się dowartościowane przez nieustanną afirmację społeczną, podczas gdy chłopcy czują się degradowani społecznie, stają się kozłami ofiarnymi w społeczeństwie, dla którego męskość jest już niewygodna” [Podgórska 2000]. Niemiecki historyk H. P. Durr jest pesymistą i kreśli wizję społeczeństwa „wykastrowanych, pozbawionych tożsamości i godności mężczyzn”, co właśnie jest skutkiem feminizmu i upadku moralności. Jak pisze o tym P. Gontowski – redaktor naczelny „wybitnie antifeministycznego” magazynu „*CKM*” – „Współczesny kapitalizm nie potrzebuje uległych mężczyznom, czułych i kochających żon i matek (mają za mało kasy i są z nimi same kłopoty). To kobieta wyzwolona, niezależna i wolna jest dla korporacji wręcz idealnym nabytkiem – pracuje jak robot i konsumuje więcej niż bogata jedynie w potomstwo rodzina” [Gontowski 2001]. W naszym kraju nie jest jeszcze może (pod tym względem) aż tak źle. W Polsce ruch feministyczny „ma jeszcze zbyt podstawowe rzeczy do załatwienia (...) (w sytuacji, gdy) w polskiej rzeczywistości jednak trudniej być kobietą” [Podgórska 2000, s. 9].

W pewnym sensie media zostały zdominowane przez treści feministyczne. Stwierdzić można wręcz „feminizację” tematyki (reklama, seriale i programy kierowane do kobiet, damskie czasopisma, moda etc.). Nie dziwi ten fakt, skoro np. najbardziej podatne na reklamę (oprócz dzieci) są kobiety. Damska moda służy podkreśleniu piękna kobiecego ciała i akcentowaniu jego powabów, a właśnie cielesność jest, obok relacji męsko-damskich, ważnym obiektem zainteresowań przedstawicieli płci pięknej. Jednakże np. dla kultury fizycznej i zdrowotnej dużo większą wartość przedstawiają poradniki i magazyny dla kobiet, zawierające w popularnej formie wiedzę dotyczącą diety, kosmetyki i rekreacji fizycznej, niż codzienne gazety sportowe podające wyniki – liczby, tabele i prezentujące aktualnych championów.

Czy wojujący feminizm upada? Pytanie to staje się zasadne nie tylko w sytuacji, gdy najsytniejsza feministka świata w wieku 66 lat wzięta ślub (zresztą według indiańskiego rytuału). Wcześniej panna Gloria Steinem twierdziła, że „kobieta tak potrzebuje mężczyzny, jak ryba rower” [Karolkiewicz 2000, s. 12]. Wreszcie „arcykapłanka” feminizmu przyznaje, że „obecne pokolenie młodych Amerykanek nie słucha gorliwie jej nauk (...) ‘Nic dziwnego, że nie interesują je hasła z przeszłości. Kobieta nie musi już chodzić na wysokich obcasach i w sztywnych biustonoszach. Małżeństwo i wychowanie dzieci nie są jej jedynym powołaniem’, wyjaśnia ikona feminizmu. Gdy Gloria Steinem uznała, że jej misja została w zasadzie spełniona, *poznała mężczyznę swego życia*. David Bale wydaje się uosobieniem poprawności politycznej. W RPA walczył z reżimem apartheidu, w USA hojnie wspierał finansowo organizacje ekologiczne i feministyczne. Głorię poznał w październiku ubiegłego roku w Los Angeles na konwencji politycznego stowarzyszenia kobiecego Voters for Chois (Głoszący na rzecz Wyboru). Dla arcykapłanki feminizmu to przecież idealny kandydat na męża! Ślub odbył się 3 września, o wschodzie słońca, w idyllicznej wiejskiej scenarii Oklahomy (...) Tygodnik „*Time*” stwierdził z lekką ironią, że pan młody okazał się na tyle wyemancypowany, że nie przyjął nazwiska żony” [Karolkiewicz 2000, s. 13].

Czyż feminizm nie jest wyrazem frustracji kobiet niezbyt atrakcyjnych, urodzonych i pełnych wdzięku? Albo może jest przejawem buntu przeciw zasadom moralności, przeciw religii

i kulturze? Czy nie lepiej, gdy 'baba-chłop', która niezbyt dobrze czuje się w swej roli kobiecej, pozostanie panną (autor nikomu nie życzy żony – feministki)? Czy nóż i widelec nie są przeznaczone do różnych funkcji? Czy wreszcie niezgodność ról społecznych (pełnionych przez kobiety naśladujące mężczyzn) z ich 1) psychofizyczną naturą i 2) psychokulturowym archetypem kobiety-matki, nie prowadzi do stanu dysharmonii? Gdy popatrzymy na niektóre wyczynowe lub zawodowe sportsmenki (wiadomo, że długotrwały trening rozwija muskulaturę, przez co narusza kanon kobiecego piękna), a zwłaszcza na „dopakowane” bicepsy kulturystek, rodzi się pytanie zasadnicze – **czy to jest jeszcze kobieta?**

### Antyfeminizm

Zarówno konfucjańska etyka społeczna, religia chrześcijańska<sup>1</sup>, nauka i cywilizacja – tak na Zachodzie, jak i na Wschodzie – zostały zbudowane na patriarchalnym układzie stosunków rodzinnych i „plemiennych”. Kultury wojowników – to kultury i tradycje patriarchalne, które w różnych częściach świata zainstaly – według Fromma – już 6 tysięcy lat temu [Fromm 1989, s. 121]. W ciągu procesu dziejowego, a „korzeniami” sięgając czasów mitycznych i archaicznych, wykształcił się tutaj archetyp wojownika i mędrca (w podświadomości lub – w terminologii Junga – w nieświadomości zbiorowej) oraz etyka, sztuka i etos wiedzy – filozofii, nauki (w kulturze). Czy układy hierarchiczne, charakterystyczne dla organizacji systemów patriarchalnych (w nauce, Kościele, tradycjach militarnych), są na pewno złe? Kultury wojowników (i ich pochodne – jak **sztuki walki**) akcentują właśnie wartość hierarchii i autorytetów, dyscypliny (lub raczej samodyscypliny) i pracy twórczej – koncepcyjnej, problemowej i użytecznej. Właśnie współczesny upadek rycerskich wzorców postępowania a także, częściowo, męskiego wzorca osobowego, stanowić może pewne zagrożenie. Toteż feministyczny wątek nowego społeczno-kulturowego paradygmatu, proponowanego przez Caprę<sup>2</sup>, wzbudza pewne wątpliwości.

Czy *New Age* będzie „Nową Erą” pogańskiego matriarchatu? Czyżby Boga zastąpić miała „Wielka Bogini”, a religię – magia, czary, mity i horoskopy? Czy archetyp wojownika i bohatera zostanie zdominowany przez archetyp czarownicy i filozofii absurdu? Czy można negocjować i w imię jakich wartości alternatywnych – historię i cywilizacyjny dorobek ludzkości? Czy populistyczny feminizm, oparty na egoizmie i odwołujący się do próżności kobiet, stać się ma dominującą ideologią? Jaki ma być **nowy ideał kobiety**? O jaką równość (dla kogo) i niezależność (od czego) chodzi? Czy spraw tych nie rozwiąże lepiej proponowana przez Jana Pawła II ‘cywilizacja miłości’ lub społeczna wizja E. Fromma?

Chyba jednak feminizm wzbudza znaczący niepokój części męskiej połowy naszego (polskiego) społeczeństwa. W jednym tylko numerze gazety codziennej „*Nowiny*” znajdujemy trzy artykuły o znamienne brzmących tytułach: „*Karmiący ojciec*” [Borowiec 2001], „*Kobieta, nie obrażaj kobiet*” (ten tekst dotyczy wypowiedzi liderki pewnej organizacji kobiecej nt. pracy polskich prostytutek w Holandii, która przedstawiła problem, jako „sukces Polek na holenderskim rynku pracy”) [Wróbel 2001] i „*Kobieta*” [Jurczak 2001]. Autor ostatniego z wymienionych artykułów ks. R. Jurczak dość krytycznie ocenia (z pozycji Kościoła) poczynania feministek: „Feministki wciąż krzyczą i walczą o swoje prawa. Wciąż żyją w przekonaniu o niepełnym swym uczestnictwie w życiu społecznym, politycznym, zawodowym. Z uporem sięgają po władzę, urzędy, godności, kolejne stołki zawodowej kariery. Bycie panią poseł, senator, businesswoman, gwiazdą muzyki czy kina, znaną dziennikarką, wydaje się być dla nich dowartościowaniem ich kobiecości. Kariera, sukces – to

<sup>1</sup> Fromm pisał, że w Kościele rzymskokatolickim istnieje pewna synteza elementów ojcowskich i macierzyńskich [Fromm 1989, s. 98].

<sup>2</sup> J. Jestał z Instytutu Socjologii UR odczytuje zaproponowany przez Caprę paradygmat jako ‘feministyczny’. Paradygmat (gr. *paradeigma*) – przykład, wzór, wzorzec. Nb. Capra wróżył schyłek trwającego od trzech tysięcy lat patriarchatu [Capra 1987, s. 53-58], a swą książkę (*Punkt zwrotny*) zaedykował: „Kobietom mego życia, a przede wszystkim Babce i Matce, za ich miłość, wsparcie i mądrość” [Ibid., s. 29].

ich marzenie i życiowy cel. Co więcej, w kościele protestanckim kobiety sięgają po kapłaństwo. W tym kontekście małżeństwo, macierzyństwo, rola matki i gospodyni schodzi często na drugi plan. W tym zamieszczeniu i zdobywaniu zagubiła się, a może została przez niektóre kobiety źle odczytana, idea równouprawnienia mężczyzny i kobiety zapisana już na pierwszych kartach *Pisma św.* Równouprawnienie oznacza równość – ale z podziałem na role. Wiąże się z odpowiedzialnym podjęciem obowiązków innych dla mężczyzny i kobiety, ojca i matki, męża i żony, żywiciela i wychowawczyni. Jaki byłby sens stwarzać dwoje ludzi różniących się budową ciała, psychiką, fizjonomią – jeżeli byłiby przeznaczeni do wykonywania tych samych zadań i obowiązków? (...) Nie można siebie nawzajem wyręczać. Kobiety-aktorzystki, murarze i hydraulicy, to wymysł komunizmu i chory objaw współczesności. Świat i Kościół – konkluduje Jurczak – potrzebują kobiet. Ich miłości, mądrości, oddania, cierpliwości, ufności, odwagi, pobożności i wdzięku. Kobiety mają równe prawa do godnego życia, poznawania i rządzenia, kochania i sięgania po Niebo. Zgodnie z ich naturą, która wyznaczyła im odmienne zadania i niezastąpione role” [Jurczak 2001].

A oto, jak o współczesnej kobiecie pisze twórca współczesnej doktryny personalizmu katolickiego Jan Paweł II: „Jeżeli nasz wiek jest w społeczeństwach liberalnych okresem narastającego *feminizmu*, to można przypuszczać, że orientacja ta jest *reakcją na brak czci, jaka należy się każdej kobiecie*. Wszystko to, co napisałem na ten temat w *Mulieris dignitatem*, nosiłem w sobie od bardzo młodych lat, w pewnym sensie od dzieciństwa. Służył temu być może także klimat epoki, w którym się wychowałem, nacechowany wielkim szacunkiem i czcią dla kobiety, zwłaszcza kobiety-matki. Myślę, że *współczesny feminizm* znajduje swoje korzenie właśnie w tym miejscu – w braku prawdziwej czci dla kobiety. Natomiast prawda objawiona o kobiecie jest inna. Cześć dla kobiety, zachwyt nad całą tajemnicą kobiecości, wreszcie oblubieńcza miłość Boga samego i Chrystusa, zawarta w Jego odkupieniu, to wszystko są te elementy wiary i życia Kościoła, które nigdy nie pozostały całkiem w ukryciu. Świadczy o tym bogata tradycja obyczajowa, która, niestety, w dzisiejszych czasach ulega znacznej degradacji. W naszej cywilizacji kobieta stała się nade wszystko przedmiotem użycia. Natomiast rzecz znamienne, że pośród tego wszystkiego odradza się autentyczna *teologia kobiety*. Zostaje odkryte na nowo jej duchowe piękno, jej szczególny geniusz; odradzają się podstawy do umocnienia jej pozycji w całym życiu ludzkim, nie tylko rodzinnym, ale także społecznym i kulturalnym” [Jan Paweł II 1994, s. 159].

### Frommizm a społeczna rola kobiet

Erich Fromm przywołując babiloński mit króla bogów Marduka stwierdza: „Bóg stwarza świat słowem; kobieta i jej siły twórcze nie są już konieczne” [Fromm 1977, s. 221]. Ten obraz zapoczątkować miał kulturę patriarchalną. Fromm kulturę patriarchalną nazywa sadystyczną i destrukcyjną, po uprzedniej apologetyce matriarchatu [Fromm 1998, s. 181]. Natomiast, jak podaje Fromm (za J. J. Bachofenem): „**Kultura matriarchalna** charakteryzuje się akcentowaniem więzi krwi, przywiązania do gleby oraz biernej akceptacji wszystkich zjawisk przyrody (...) W pojęciu matriarchalnym wszyscy ludzie są równi, ponieważ wszyscy są dziećmi matek, a każdy z osobna dzieckiem Matki-Ziemi (...) celem życia jest szczęście ludzi i nie istnieje nic ważniejszego ani godniejszego niż ludzkie istnienie oraz sam proces życia” [Fromm 1977, s. 198]. Czyż jednak nie ta właśnie męska kultura, tworząca jak Bóg za pomocą słowa, dała nam sztukę i odkrycia naukowe, cywilizację techniczną i postęp warunków bytowych? To rycerskie tradycje Europy i japońskiego *bushidō* stworzyły pochodne odwagi pojęcia *honoru i uczciwości*, a religia Chrystusa – ponadczasową, *personalistyczną etykę*. Czy więc słusznie obydwa badacze wskazują na nieszczęście społeczno-kulturowe systemu patriarchalnego, ugruntowanego w naszej cywilizacji? W większym stopniu Fromm występował przeciw snobistyczno-analnemu kapitalizmowi i krytykował patriarchalną religię kościołów protestanckich [Fromm 1989; Cynarski 2000 c].

Pewne cechy społecznych stosunków i obyczajów istotnie wynikają z uwarunkowań prehistorycznych (w zakresie relacji męsko-damskich). Archetypy zachowań dotyczą nawet

sfery intymnej. „Mniemanie zaś, – jak pisze Berger – iż inicjatywa w zawarciu tego cudownego porozumienia powinna spoczywać w rękach mężczyzny, podczas gdy kobieta ma grzecznie ulegać furiackiemu atakowi jego załotów, datuje się wprost z owych prehistorycznych czasów, kiedy po raz pierwszy dzicy wojownicy napadli na jakąś spokojną matriarchalną osadę i powlekli jej piszczące córki do swych szalasów małżeńskich” [Berger 1995, s. 85]. Jednakże współczesna kobieta w sprawach seksu wyznaje równouprawnienie i sama wykazuje inicjatywę.

C. G. Jung tłumaczył, że: „Struktura archetypu jest bipolarna; archetyp ma zarówno jasną, jak i ciemną stronę, tj. zarówno stronę konstruktywną, jak i destruktywną – psychicznie i moralnie (...) archetypy w liczbie mnogiej są dostępne świadomości w postaci symboli” [Jung 1976, s. 20]. Nasuwają się tutaj skojarzenia z taoistyczną koncepcją *jin-jang* [Por.: Capra 1987, s. 52]. W symbolice Junga ‘Stary Mędrzec’ przedstawia pierwiastek duchowy, męski, a ‘Wielka Matka’ – pierwiastek materialny żeński. Ponadto mityczny heros – wojownik – wydaje się być interesujący (jako archetyp) dla obojga płci. Postępującą feminizację życia społeczno-kulturowego (także jako istotny problem współczesnej refleksji socjologicznej) należy uwzględnić w tworzonej wizji przyszłej kultury, bacząc jednak, by szala wagi pierwiastków *jin – jang*, żeńskiego i męskiego w kulturze, nie przeszła położenia równowagi (postulowanego przez F. Caprę i innych) na korzyść matriarchatu i dominacji kobiet [Cynarski 2000 b]. Ekologizm i nowy, systemowy paradygmat społeczny wiążą się w pewnym sensie z feminizmem, chociażby poprzez kult Gai – „Matki Ziemi” i wspólną kontestację zachodniej cywilizacji. „Głęboka ekologia” prowadzi do ubóstwienia naszej planety. Zakłada to perspektywę globalną, ale i perspektywę kierowaną w ludzkie wnętrze. Wojciech Eichelberger, psycholog związany z warszawskim Laboratorium Psychoedukacji, głęboką ekologię nazywa ‘ekologią wglądu’, przeciwstawną ‘ekologii strachu’. Granica między nimi przebiega przez świadomość człowieka, przez różne obszary jego doświadczenia z sobą samym i światem” [Mikołajko 1995; Cynarski 2000 a, s. 85-88]. Ochrona wszelkiego życia – podstawowa norma etyczna sztuk walki – jest także zgodna z filozofią i psychologią ekologiczną i współbrzmi z feministycznym (i nie tylko) mistycyzmem. Co jest godne uwagi – wśród liderów *New Age* wiele jest kobiet (E. Caddy, D. Maclean, S. MacLaine, S. MacLaine, M. Fergusson), podobnie jak wśród postaci inspirujących współczesne ruchy kontrkulturowe i alternatywne (H. Pietrowna Blavatska, A. Besant, R. Benedict, M. Mead) [Mikołajko 1995].

Autor *Punktu zwrotnego* kontynuuje i rozwija twórczo (*implicitie*) myśl Fromma, ale także koncepcje G. Batesona, A. Watts, A. Masłowa, C. G. Junga i G. Leonarda. Jest często krytykowany, w czym „dzieli losy wszystkich nowatorów, którzy występują przeciwko ustalonym dogmatom, nawykom i rutynie w ważnych sprawach życia społecznego. Dotyka bowiem najgłębszych, intymnych rzec by można, założeń i po prostu wiary wielu ludzi, którzy niejednokrotnie z najlepszą wolą i wiedzą starają się przekształcać życie na Ziemi. Jego książka uderza przede wszystkim w myślenie technokratyczne, uważane do niedawna za najbardziej ‘nowoczesne’, a które jest już dziś wysoce anachroniczne” [Wyka 1987, s. 25]. Autorka tych słów osobiście praktykowała w sławnym Instytucie Esalen, gdzie narodził się „Ruch Ludzkich Możliwości”. Sam Capra stwierdza natomiast jednoznacznie, że: „Feminizm jest główną siłą przyczyniającą się do obecnych przeobrażeń kulturowych, zwłaszcza w Ameryce Północnej i w Europie, dlatego też ruch kobiet odegra prawdopodobnie główną rolę w integracji rozmaitych ruchów społecznych (...) Nic dziwnego, że w kontaktach między grupami zaangażowanymi w ochronę środowiska, grupami walczącymi o interesy konsumentów, wyzwoleńcymi ruchami etnicznymi i organizacjami kobiecymi ważną rolę odgrywają kobiety” [Capra 1987, s. 570].

### Uwarunkowania bio-psycho-kulturowe

Jedna z polskich feministek Kinga Dunin pisze bez eufemizmów, że: „Kobiety są gęstsze, ale dziś nikt im tego wprost nie mówi.” Częściej zwraca się uwagę, że kobiety i mężczyźni

istotnie różnią się od siebie [Dunin 2000]. Obie płcie są równo jedynie ze względu na przynależność do tego samego gatunku, mają jednak odmienne mózgi, dlatego też inaczej przetwarzają informacje, różnią się inteligencją i zachowaniami, jak wynika to z rozprawy duetu Anny Moir i Dawida Jessela [Moir, Jessel 1997]. Mężczyźni posiadają nie tylko lepszą wyobraźnię, zdolności matematyczne (spowodowane po części poziomem zawartości testosteronu we krwi) i techniczne, ale także co najmniej równe predyspozycje w dziedzinach *stricte* humanistycznych. „Nigdzie zaś nie udało mi się przeczytać o dziedzinie intelektualnej, w której żaden mężczyzna nie dorówna kobiecie” – stwierdza Dunin – (...) rodzaj kobiecy, obdarzony odmiennym mózgiem, pod względem intelektu jest po prostu gorszy”, przy czym „walka o równe prawa nie wymaga wcale stwierdzenia, że wszyscy są tacy sami” [Dunin 2000]. Oczywiście nie znaczy to, że każda kobieta jest mniej inteligentna od każdego mężczyzny. „Jeśli nawet istnieje statystyczna różnica między populacją kobiet i mężczyzn w częstości występowania pewnych typów zdolności, wcale nietrudno znaleźć męzczyznę i kobietę o bardzo zbliżonych umysłowościach. Różnice między populacjami są dużo mniejsze od różnic w ich ramach, powiedzmy, między najmądrzejszym i najgłupszym mężczyzną” [ibid.].

Badacze mózgu przedstawiają następujące jego różnice (budowy i struktury) w zależności od płci: 1. Mózg płodu płci żeńskiej rozwija się szybciej niż w zarodka męskiego. 2. Spoidło wielkie, które łączy lewą i prawą półkulę mózgu, jest większe u kobiet niż u mężczyzn. 3. Skany mózgu, na których widać aktywność związaną z myśleniem ukazują, że kobiety używają obu półkul, podczas gdy mężczyźni skłaniają się bardziej ku jednej stronie. 4. Mózg mężczyzny jest o około 10 % większy, za to w mózgu kobiety jest o 11 % więcej neuronów. 5. Kobiety są „lepsze”, jeśli chodzi o pamięć werbalną i płynność wyśławiania się, natomiast mężczyźni lepiej radzą sobie z zadaniami przestrzennymi i abstrakcyjnymi. 6. Mężczyźni są sprawniejsi w czynnościach motorycznych (koordynacja ruchów, zdolności manualne) [Caine, Garfinkel 2001; por.: Moir, Jessel 1997]. Predyspozycje psychiczne powodują, że np. uzyskiwane przez dawnych wojowników w granicznych, ekstremalnych sytuacjach walki i w obliczu ciągłych niebezpieczeństw zdolności intuicyjne przez niektóre kobiety posiadane są niejako naturalnie. Intuicja, instykt samozachowawczy lub jakiś specyficzny zmysł (pokrewny telepatii) sprawia, iż czujemy (przeczuwamy) czyją obecność, niebezpieczeństwo, czyjs wzrok, czyjeś zamiary, intencje, lub że ktoś (zwłaszcza bliski) nas potrzebuje.

Biologizm, który pozwala człowiekowi wytłumaczyć i uzasadnić jego amoralne skłonności, jest ciągle modny nie tylko w kobiecych magazynach. Niedawno np. „obserwacja zwierząt pozwoliła naukowcom z uniwersytetu w Sztokholmie sformułować cyniczny pogląd na temat stosunków damsko-męskich. Ich zdaniem, samice (również kobiety) pozostają z partnerem tylko ze względu na poczucie bezpieczeństwa, natomiast samce (również mężczyźni) są z partnerką jedynie ze względu na seks. Badania ujawniły, że przedstawiciele płci brzydkiej interesują się wybranką tylko wtedy, gdy jest ona zdolna do zapłodnienia (...) Samice natomiast chciałyby, aby partnerzy pomogli im w wychowywaniu potomstwa i zapewnili ochronę przed czyniącymi wieszak niebezpieczeństwami (...) Powyższe wnioski zostały poparte wynikami uzyskanymi na podstawie modelu matematycznego, które dodatkowo pokazały, że układem sprzyjającym tego rodzaju stosunkom między płciami jest monogamia” [Lipowczan 2001]. Natalie Angier, popularyzatorka nauk biologicznych na łamach „*New York Timesa*”, napisała książkę, w której z wielkim zaangażowaniem opisuje siłę, samoświadomość i agresję własnej płci, odrzucając stereotypy dychotomii typu święta-dziwka, oraz o rzekomo wrodzonej łagodności kobiet, ich mniejszym popędzie seksualnym i ewolucyjnie ukształtowanej dążności do monogamii. W tym swego rodzaju „manifestie feministycznym” przekonuje, że kobiecość to kondycja uprzywilejowana przez naturę, a na koniec mówi o sobie, że jest „żeńską szowinistyczną świnią” [Angier 2001]. Z kolei M. P. Ghiglieri (nb. profesor antropologii na Uniwersytecie Północnej Arizony, który przedmiotem swego doktoratu uczynił zachowania dzikich szimpansów w Ugandzie) w swym „dziele” wyraża tezę, że motywami ‘męskiej agresji’ są: walka o zasoby i walka o samice. Dowodzi, że przemoc nie jest skutkiem



ubocznym cywilizacji, tylko zakodowanym głęboko w psychice narzędziem rywalizacji o przewagę reprodukcyjną, czyli wygrywa ten, kto pozostawi po sobie najwięcej potomstwa, czyli przedłuży istnienie własnej puli genów. Jak pisze: „Instynkty zabijania, gwałcenia lub rabowania dochodzą do głosu wtedy, gdy mogą być opłacalne z reprodukcyjnego punktu widzenia albo w kategoriach własnego przetrwania. Masowe gwałty podczas wszystkich wojen stwarzają możliwość spłodzenia potomstwa – zasiania własnego ziarna, a zarazem zademonstrowania zwycięstwa nad innymi samcami, którzy nie są już w stanie chronić swoich samic” [Ghilghieri 2001]. Jego zdaniem mężczyźni są z natury etnocentrykami i ksenofobami. Jeśli łączą się ze sobą, to po to, aby zabijać innych mężczyzn (odległych genetycznie) i zagarnąć ich dobytek – łącznie z potencjałem reprodukcyjnym ich kobiet. Nowakowska wskazuje, że feministka Angier i darwinista Ghilghieri stanowią „duet, wyśpiewujący upadek imperium męskości”. Także dwójka cytowanych tu autorów przedstawia w swych książkach wyniki amerykańskich badań, z których wynika, że „co dziesiąte dziecko nie jest potomkiem męża swojej matki” [Nowakowska 2001]. Angier tłumaczy to rozkoszą zdrady. Natomiast zdaniem Ghilghieri: „Tak samo było zapewne przez całą historię i prehistorię, a dobór płciowy wyposażył mężczyzn – po pierwsze – w naturę zazdrośną i podejrzliwą, oraz – po wtóre – w instynktowną strategię używania gwałtownej przemocy przeciwko rywalom seksualnym i karania niewiernych żon” [Nowakowska 2001, za: Ghilghieri 2001].

Czy jednak agresja wiąże się rzeczywiście z płcią lub seksem? W tej kwestii zdania są podzielone. Badacze zorientowani biologistycznie (ewolucjoniści, instynktywiści, etolodzy, behawioryści, genetycy i biosocjolodzy) doszukują się często przyczyn agresywności w ‘naturze ludzkiej’, opierając się na wynikach badań rybek, ptaków, szczurów, psów, ewentualnie małp. Czy takie dość odległe analogie są tutaj uzasadnione? Genetycznie uwarunkowana zasada maksymalizowania darwinowskiej *fitness* powiązana z namiętnością, egoizmem, naturą, pierwiastkiem zwierzęcym i ciałem przeciwstawiana jest w instynktach religijnych i filozoficznych odpowiednio rozumowi, altruizmowi, kulturze, pierwiastkowi boskiemu i duszy. Na styku owych dwu sprzecznych zaprogramowań dwoistej ludzkiej natury leży „strefa indywidualnej wolności wyboru” [Bielecki 1997, s. 23].

Próbie pogodzenia przeciwstawnych stanowisk podjął Fromm, pisząc, że: „jest biologicznie konieczne, by samiec posiadał zdolność postępowania naprzód i przezwyciężania przeszkód. Jednakże same te cechy nie oznaczają wrogiego czy ofensywnego zachowania, jest to agresja asertywna. To, że agresja męska jest z gruntu różna od destrukcyjności i okrucieństwa, potwierdza fakt nieistnienia jakichkolwiek świadectw, które mogłyby prowadzić do wniosku, iż kobiety są mniej destrukcyjne i okrutne niż mężczyźni” [Fromm 1998, s. 212]. A więc nieprawdą jest, że płęć warunkuje wrogą agresywność. Capra dodaje, że: „Nadmierna agresywność, rywalizacja i zachowania niszczyielskie charakteryzują tylko rodzaj ludzki; cechy te należy raczej rozpatrywać w kategoriach wartości kulturowych i nie próbować ich pseudonaukowo ‘wyjaśniać’ jako zjawiska rzekomo tkwiące w całej przyrodzie” [Capra 1987, s. 383].

\* \* \*

O ocenach kultury decyduje światopogląd, ideologia, przekonania religijne i mentalność danej społeczności. Ruchy kobiece i ekologiczne wyodrębniły się z fal kontestacji młodzieżowych – ruchów kontrkulturowych lat 70. i społeczno-kulturowego ruchu *New Age*. O ile kiedyś wystarczało przeciwstawienie katolickiej wizji świata filozofii egzystencjalizmu i światopoglądowi marksistowskiemu [por.: Krzemień 1968], obecnie koniecznością jest uwzględnianie ekofilozofii i filozoficznej wiedzy dalekiego Orientu (np. w wersji Capry). O ile antropocentryczny jest (był?) zarówno marksistowski model światopoglądu i kultury, i ideologia egzystencjalizmu, stanowiące podbudowę (główne składowe) antropocentrycznej

wersji humanizmu, jak też chrześcijański światopogląd, który konstituuje humanizm transcendentny i współczesny personalizm, o tyle ekocentryczny lub kosmocentryczny jest nowy humanizm, w którym mieści się filozoficzna orientacja feminizmu. **Nowy model:** kobiety Amazonki, *dynamicznej i kreatywnej*, rozpowszechnia się w dobie globalizacji i uniwersalizacji kulturowej<sup>3</sup>. Czy nie jest to tylko przejściowa moda? Chyba jednak nie. Dynamizm działania, aktywność i kreatywność wiążą się z bardziej powszechnym pędem do holistycznie rozumianego zdrowia, wykształcenia, z juvenalizacją i większą otwartością (bardziej pozytywnym nastawieniem) na tematykę seksu.

Tymczasem tzw. „kultura naturalna” jest typową formą spędzania wolnego czasu zwłaszcza społeczności agrarnych (co dotyczy bardziej krajów ubogich i rozwijających się) i ogranicza się do niewybrednych form (seks skorelowany z prokreacją, biesiada z użyciem trunków alkoholowych lub innych środków odurzających, hazardowa gra w karty lub kości). W połączeniu z „kulturą masową” – przemysłem rozrywkowym, kinem brutalnego filmu i pornografią, tego typu „kultura” rzeczywiście może kobietę poniżyć. Natomiast praca w domowym gospodarstwie i opieka nad dziećmi absolutnie nie ubliża kobiecej godności, lecz co najwyżej ogranicza indywidualne aspiracje danej osoby. Do niedawna nauka społeczna Kościoła przedstawiała optymalny układ, w którym kobieta może pracować na pół etatu, a resztę czasu poświęca rodzinie.

Także stanowisko Kościoła wobec cielesności (problemów ciała i płci) ewoluuje, uzyskując we współczesnym personalizmie katolickim, a ściślej w antropologii adekwatnej Jana Pawła II swój nowy wyraz. Jak pisze na ten temat J. Kosiewicz: „Istotą rozważań Jana Pawła II o człowieku, a zwłaszcza antropologii adekwatnej stanowi dowartościowanie ciała i zbudowanie na tej podstawie koncepcji wewnętrznej harmonii ontologicznej i aksjologicznej między ciałem i osobą...” [Kosiewicz 1998, s. 199; 1997, s. 99-122].

#### **Dynamizm działania, cielesność, aktywność i kreatywność**

Natasza Socha informuje, że dziesiątki tysięcy kobiet amerykańskich podjęło trud treningu bokserkiego i czyni to z trzech powodów: zwalczyć własną słabość, ujednolicić ciało i uzyskać umiejętności do samoobrony. Dość popularna jest np. ‘terapia boksem’, którą chętnie stosują prawniczki, doradczynie finansowe, nauczycielki i urzędniczki. „Swoją złość i napięcie po całym dniu pracy chętnie wyładowują na workach treningowych lub w osobistym starciu z przeciwniczką” [Socha 2001]. Czy jest to tylko przejściowa moda, czy też raczej pewien znaczący trend?

W przypadku podejmowanej przez kobiety praktyki sztuk walki dochodzi tutaj czynnik dążenia do psychicznej przemiany, jakiej doznać mieli książę Bodhidharma (twórca buddyzmu zen i prekursor szaolińskiej tradycji *kung-fu*), ‘święty szermierki’ Musashi Miyamoto lub Morihei Ueshiba (także święty, ‘wielki nauczyciel’ *aikidō*). W terminologii Junga są to ludzie „reintegrowani na wyższym poziomie”<sup>4</sup>. Zarówno w azjatyckich i europejskich systemach rozwoju duchowego nieodłącznym elementem praktyk była *asecza* – najczęściej w pierwotnym, pozytywnym rozumieniu ćwiczenia ciała i dyscypliny etycznej. Uprawianie sztuk walki zapewnia nie tylko odprężenie nerwowe, odreagowanie stresów i wzrost poczucia bezpieczeństwa, ale umożliwia właśnie dostrzeżoną i pożądaną w społeczeństwach postindustrialnych ‘realizację potrzeb samorealizacji – także w wymiarze duchowym’. Współczesnej dynamicznej i ambitnej kobiecie nie wystarczy już ćwiczenie statycznej jogi, bądź namiastki duchowości tantrycznego

<sup>3</sup> J. Lipiec dzieli świat człowieka na następujące wymiary (lub skale problemowe): gatunkową ludzkość, państwowo-narodowo-religijne społeczeństwa i byty jednostek ludzkich, a uniwersalizm jest, jego zdaniem, połączeniem procesów: globalizacji ekonomicznej, integracji politycznej i uniwersalizacji kulturowej [Lipiec 1999, s. 80].

<sup>4</sup> Natomiast ‘indywiduacja’ Junga bardziej jest pokrewna alchemii, przy czym: „Alchemicy podkreślają, że realizacja dzieła wymaga długiego czasu, i mówią o ‘bardzo długiej drodze’ – *longissima via*, o ‘długotrwałości nieskończonych przygotowań’ – *diuturnitas immensae meditationis* itd.” [Jung 1976, s. 444]. Najlepiej przyjętą, że podjęta droga ma trwać całe życie.

tańca i seksu. Kieruje się więc ku tej formie kultury, która łączy cielesność z duchowością i umożliwia ekspresję psychofizycznego dynamizmu.

Literatura *fantasy*, film sensacyjny, komiksy, kreskówki i gry komputerowe – narzucają młodzieży nowy, „azjatycki” wzorzec kobiety silnej, wysportowanej, aktywnej. Dzisiejsze dziewczęta nie chcą już być kopcuszkami ani brzydkimi kaczkami. Same wybierają swoich księciów. Współczesne kobiety cechuje wielki dynamizm – jak piosenkarki z zespołu „Spice Girls” – ekspresja działania, ambicja, siła kreatywna. Coraz chętniej ćwiczą one sporty walki, rywalizują z mężczyznami w biznesie i na innych polach aktywności [Cynarski 2000 b]. Zwiastunem tej nowej ery (nowych czasów trzeciego tysiąclecia) może być fakt coraz większej aktywności kobiet (posiadających nb. żywotniejsze, wytrzymalsze organizmy i lepszą odporność psychiczną) w różnych dziedzinach, chociażby w sporcie – także w roli wojowników, podczas gdy mężczyźni jak gdyby oddają swoją męskość (rozumianą jako zespół cech charakteru), przejmując kobiece role społeczne. Na przykład w Rzeszowskim Ośrodku Stowarzyszenia Idōkan Polska dziewczęta w wieku 10-25 lat stanowią wprowadzić liczebną mniejszość, ale trenują ogólnie solidniej niż chłopcy i z lepszymi proporcjonalnie wynikami [Cynarski 2000 b]. Kobiety sięgają po męskie role społeczne, a mężczyźni niekiedy odwrotnie... Cóż, jest coraz mniej wojowników. Może tym bardziej archetypowy wzór wojownika zyska wśród mężczyzn powodzenie, jako chroniący ich płciową (i głęboko psychologiczną) tożsamość?

Pewnym zagrożeniem dla naturalnego porządku wydaje się być maskulinizacja kobiet (ich dążenie do pełnienia męskich ról społecznych, wykonywania typowo „męskich” zawodów, uprawiania dyscyplin sportu niezbyt zgodnych z tradycyjnie pojmowaną kobiecością, jak boks czy podnoszenie ciężarów etc.) i społeczno-kulturowa feminizacja: powszechna w praktyce prawnej (zwłaszcza amerykańskiej), przejawiająca się w „wyzwoleniu” seksualnym, treściach programów telewizyjnych i radiowych oraz częściowym upadkiem ‘kultury kapłanów, mędrców i wojowników’. Ta poniekąd neopogańska feminizacja, ideowo związana z tak zwaną głęboką ekologią (kult „bogini Ziemi” – Gai), grozi przechyleniem szali równowagi z *jang* w kierunku *jin*, co nie tylko nie da harmonijnej pełni, lecz może być przyczyną upadku kultury genetycznie związanej z systemem patriarchalnym, błogosławionym zresztą w religijnej judeochrześcijańskiej tradycji. Jeżeli zaś czynnik żeński dopełniał będzie równowagę owych elementów, a kobiety uszanują swą godność i pozwolą płci męskiej pozostać mężczyznami, wzrastają szanse na społeczno-kulturowy postęp. Szansę dla pozytywnego postępu kulturowego upatrywać można w kilku niekonwencjonalnych wskazaniach: 1. Zgodności potrzeb i dążeń z naturą płci i, ogólnie, biopsychospołeczną naturą człowieka. 2. Odkrywania nowych możliwości ludzkiego mózgu i umysłowości. 3. Wzbogacania funkcjonującego paradygmatu nauki o nowe koncepcje – zwłaszcza ujęć holistycznych i systemowych. 4. Priorytetu ctyki w badaniach naukowych, w polityce, ekonomii, innych naukach społecznych oraz biologicznych i technicznych [Cynarski 2000 b].

Model feministycznej zmiany społecznej (‘feminist social change’) podjęty w swym opracowaniu Shirley Castelnovo (politolog) i Sharon R. Guthrie (socjolog sportu) [Castelnovo, Guthrie 1998]. Z lektury tej wynika, iż postmodernistyczny zwrot do języka (‘turn to language’) jest zrodzony z feminizmu; podobnie dotyczy to wzrostu znaczenia (roli) ciała i cielesności. Kolejnym, feministycznym jakoby stwierdzeniem jest teza, że „dualizm ‘mind/body’ potrzebuje transcendencji” [Speer 2001, s. 90]. Sport tworzy Amazunki, które osiągnęły umysłowo-cielesną doskonałość (‘mind-body excellence’) – oczywiście w drodze ‘amazońskiej umysłowo-cielesnej transformacji’. Okazuje się jednak, że to nie tyle sport, co praktyka sztuk walki sprzyja pożądanej transformacji i transcendencji. Specjalne (tylko dla kobiet) *dōjō* – klub *Martial Arts* – w Chicago egzemplifikuje w największym stopniu ten społeczny proces [Castelnovo, Guthrie 1998, s. 62-64]. Zdaniem S. A. Speer, obok istotnego elementu użycia języka ‘mind and body’, ważniejszą jest zupełnie nowa droga konceptualizacji świata i ludzkiego doświadczenia [Speer 2001, s. 90; por.: Hepburn 2000].

Angelika Förster zwraca uwagę na możliwość transferu orientacji na 'duchową drogę' („Do-Orientierung”) na inne formy aktywności i „sportu czasu wolnego”. Nie ma to już być walka o zwycięstwo i zewnętrzny sukces, lecz przede wszystkim ćwiczenia dalekowschodnich sztuk walki dla osiągnięcia *psychofizycznej jedności* [Förster 1983] lub motywowane szeroko rozumianym *perfekcjonizmem* [Lipiec 1999, s. 82, 136].

### I co z tego wynika?

Nowy wzór kulturowy dynamicznej kobiety powinien mieć swoje przełożenie na problematykę podejmowaną w socjologii kultury, ale także w psychologii – w zakresie potrzeb, dążeń i celów człowieka – i psychologii systemów psychofizycznych (w szczególności) [Obuchowski 1995; Pietrzak, Cynarski 2000]. Powinien być także uwzględniany w pedagogice kultury fizycznej oraz w pedagogice (i dydaktyce) dalekowschodnich sztuk walki [Kalina, Jagiełło 2000; Cynarski, Litwiniuk 2000; Radzki 2001], jako dyscyplinach praktycznych, realizujących cele wychowawcze według zadanych modeli. Sportowa sylwetka, wigor i radość życia, otwartość na wiedzę i w stosunku do ludzi, szacunek dla przyrody, postawa twórcza i potrzeba doskonalenia duchowego – składają się na charakterystykę *ponowoczesnej kobiety* (jej idealnego wzorca). Model ten wymaga uwzględnienia rosnącego zapotrzebowania kobiet – nie tylko przedstawicielek społeczeństw postindustrialnych – na kulturę fizyczną i zdrowotną. Kobiety dostrzegły, że „dzięki aktywności ruchowej zyskują odnowę sił biologicznych, lepszą kondycję, poprawę sylwetki, ale przede wszystkim ruch pomaga im spojrzeć z dystansem na wszystkie niedogodności związane z pracą zawodową” [Charzewski 1997, s. 25-26].

Być może aktualnie jeszcze zbyt mało uwagi poświęca się w socjologii sportu problematyce alternatywnej kultury fizycznej, np. formom opartym na wzorach kultury azjatyckiej – Chin, Japonii i Korei [Cynarski 2001]. Problematyce płci i ekspansji kobiet na teren sportu poświęcone jest wiele tekstów zamieszczanych w międzynarodowym kwartalniku „*International Review for the Sociology of Sport*” – pisanych zwłaszcza przez kobiety [Cox, Thompson 2000; Mennesson 2000; Hovden 2000; McDonald 2000; Maeda 2000]. Kobiety trenują także sztuki i sporty walki Dalekiego Wschodu, i to nie tylko w Chinach czy w Japonii. Wiele kobiet w USA i w Europie z dużym powodzeniem uprawia sztuki walki dawnych orientalnych wojowników [Cynarski 2000 a, s. 80, 111].

U Mary G. McDonald pojawia się pojęcie 'postfeminizmu'; u Barbary Cox i Shany Thompson znajdujemy analizę skłonności seksualnych, a wśród słów kluczowych znajdują się oczywiście: ciało i kobiecość. 'Miękkie' kobiety (*soft women* Christiny Mennesson), którym nie odpowiada żadna walka, mogą wszakże, czy wręcz powinny uprawiać (niekoniecznie sportowo) inne dyscypliny lub pozasportowe odmiany kultury fizycznej. Z uwagi na predyspozycje biologiczne nie powinny one uprawiać sportów typowo siłowych. Natomiast np. w gimnastyce artystycznej, łyżwiarstwie figurowym lub w formach technicznych *wushu* – wszędzie tam, gdzie liczy się poczucie estetyki, precyzja, harmonia i piękno ruchu – panie pozostają niedoścignione. Współczesny sport bez kobiecych ambicji, zdolności, spontaniczności i urody byłby ubogi i niepełny. Kobiety zresztą (także Polki) znakomicie radzą sobie w wielu sportach olimpijskich o pochodzeniu militarnym, jak w *jūdō* (od 1992 roku) i już wcześniej w szermierce, jeździectwie, łucznictwie, strzelectwie i biathlonie.

\* \* \*

Dotychczasowy pęd płci pięknej do wykształcenia, kariery zawodowej lub politycznej, aktywność sportowa lub artystyczna nie wyczerpuje twórczych możliwości ponowoczesnej, dynamicznej kobiety. Jej potencjał i zdolność do zmiany kulturowego *status quo* są aktualnie trudne do przewidzenia. Wiele kobiet, także licznie cytowane tutaj autorki, współtworzą obraz nowej społecznej rzeczywistości. Ich zdolności do ujęć syntetycznych i ekologiczna wrazliwość wpływa także na kształt nowego paradygmatu nauki.

## BIBLIOGRAFIA

1. Angier N. (2001), *Kobieta. Geografia inymna*, Pruszyński i S-ka, Warszawa.
2. Berger P. L. (1995), *Zaproszenie do socjologii*, PWN, Warszawa.
3. Bielecki T. (1997), *Pojęcie natury ludzkiej w świetle biologicznej teorii zachowań społecznych* [w:] Reykowski J., Bielecki T. [red.], *Dylematy współczesnej cywilizacji a natura człowieka*, Zysk i S-ka, Poznań.
4. Borowiec W. (2001), *Karmiący ojciec*, „Nowiny”, nr 96, s. 26.
5. Caine K. W., Garfinkel P. (2001), *Pamięć absolutna*, „CKM”, nr 4, s. 108-109.
6. Capra F. (1987), *Punkt zwrotny. Nauka, społeczeństwo, nowa kultura* (przeł. Ewa Woodyńo), PIW, Warszawa.
7. Castelnovo S., Guthrie S. R. (1998), *Feminism and the Female Body: Liberating the Amazon Within*, L. Rienner, Boulder.
8. Charzewski J. (1997), *Aktywność sportowa Polaków*, AWF, Warszawa.
9. Comte A. (1961), *Statyka społeczna* [w:] Comte A., *Metoda pozytywna w 16 wykładach*, Warszawa.
10. Cox B., Thompson S. (2000), *Multiple Bodies: Sportswomen, Soccer and Sexuality*, „International Review for the Sociology of Sport”, Vol. 35, No. 1, p. 5-20.
11. Cynarski W. J. (2000 a), *Sztuki walki budō w kulturze Zachodu*, Wyd. WSP, Rzeszów.
12. Cynarski W. J. (2000 b), *Uduchowiona kultura fizyczna* [w:] Dziubiński Z. [red.], *Sport na przełomie tysiącleci: szanse i nadzieje*, Salos, Warszawa, s. 265-278.
13. Cynarski W. J. (2000 c), *Filozofia społeczna Ericha Fromma*, „Rocznik Naukowy Idō – Ruch dla Kultury”, t. 1.
14. Cynarski W. J. (2001), review: *O. Weiß: Einführung in die Sportsociologie [Introduction to the Sociology of Sport]*, „International Review for the Sociology of Sport”, Vol. 36, No. 1, p. 102-105.
15. Cynarski W. J., Litwiniuk A. (2000), *Gry dydaktyczne i ich zastosowanie w nauczaniu teorii sztuk walki*, „Rocznik Naukowy Idō – Ruch dla Kultury”, t. 1.
16. Dunin K. (2000), *Kobiety są głupsze*, „Wysokie obcasy” (dodatek do „Gazety Wyborczej” z 5 sierpnia 2000), nr 31, s. 32.
17. Durkheim E. (1990), *Elementarne formy życia religijnego*, Warszawa.
18. Förster A. (1983), *Neue Perspektiven für den Sport durch die Philosophie und Praxis der fernöstlichen Kampfkünste* [w:] Lenk H. [red.], *Aktuelle probleme der Sportphilosophie*, K. Hofmann, Schorndorf 1983, s. 211-240.
19. Fromm E. (1977), *Zapomniany język. Wstęp do rozumienia snów, baśni i mitów*, PIW, Warszawa.
20. Fromm E. (1989), *Mieć czy być. Duchowe podstawy nowego społeczeństwa*, Klub Otrycki, Warszawa.
21. Fromm E. (1998), *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, Rebis, Poznań.
22. Ghiglieri M. P. (2001), *Ciemna strona człowieka. W poszukiwaniu źródeł męskiej agresji*, Wyd. WAB/CiS, Warszawa.
23. Gontowski P. (2001), *Koniec świata*, „CKM”, nr 2, s. 10.
24. Hepburn A. (2000), *On the Alleged Incompatibility between Relativism and Feminist Psychology*, „Feminism and Psychology”, Vol. 10 (1), p. 91-106.
25. Hovden J. (2000), *Gender and Leadership Selection Processes in Norwegian Sporting Organisations*, „International Review for the Sociology of Sport”, Vol. 35, No. 1, p. 75-82.
26. Jan Paweł II (1994), *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego*, KUL, Lublin.
27. Jung C. G. (1976), *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*, Czytelnik, Warszawa.
28. Jurczak R. (2001), *Kobieta*, „Nowiny”, nr 96, s. 15.
29. Kalina R. M., Jagiełło W. (2000) [red.], *Wychowawcze i utylitarne aspekty sportów walki*, AWF, Warszawa.
30. Karolkiewicz (2000), *Ryba wsiadła na rower*, „Przegląd”, nr 39, s. 12-113.
31. Korwin-Mikke J. (2001), *Vademecum ojca: Adaptacja*, „Właściwy porządek”, nr 1, s. 10.
32. Kosiewicz J. (1997), *Bóg, cielesność i przemoc*, Aletheia, Warszawa.
33. Kosiewicz J. (1998), *Myśl wczesnochrześcijańska i katolicka wobec ciała*, Warszawa.
34. Krzemień S. (1968), *Zagadnienia współczesnej kultury*, Książka i Wiedza, Warszawa.
35. Lipiec J. (1999), *Filozofia olimpiizmu*, Sprint, Warszawa.
36. Lipowczan A. (2001), *Know-how*, „Wprost”, nr 20, s. 74 (za: „New Scientist”).
37. Maeda H. (2000), *Prosperous Middle-aged Women's Sports in Japan through Some Gender Issues*, „International Review for the Sociology of Sport”, Vol. 35, No. 4, p. 487-494.
38. Markowski A., Pawelec R. (2001), *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa.
39. McDonald M. G. (2000), *The Marketing of the Women's National Basketball Association and the Making of Postfeminism*, „International Review for the Sociology of Sport”, Vol. 35, No. 1, p. 35-47.
40. Mennesson C. (2000), *'Hard' Women and 'Soft' Women: The Social Construction of Identities among Female Boxers*, „International Review for the Sociology of Sport”, Vol. 35, No. 1, p. 21-33.
41. Mikołajko Z. (1995), *Wodnik i jego dzieci*, „Gazeta Wyborcza”, nr 78, s. 8-9.
42. Moir A., Jessel D. (1997), *Pieć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, PIW, Warszawa (seria: Biblioteka Myśli Współczesnej).
43. Nowakowska E. (2001), *Nieoczekiwany duet feministki z darwinistą*, „Polityka”, nr 23, s. 95-97.
44. Obuchowski K. (1995), *Przez galaktykę potrzeb. Psychologia dążeń ludzkich*, Zysk i S-ka, Poznań.

45. Pietrzak H., Cynarski W. J. (2000), *Psychologia duchowej drogi sztuk walki*, „Rocznik Naukowy Idō – Ruch dla Kultury”, t. I.
46. Podgórska J. (2000), *Samoobrona kobiet. Raport o polskich feministkach*, „Polityka”, nr 32, s. 3-9.
47. Radzki K. (2001), *Wychowawcze aspekty w dalekowschodnich sztukach walki*, „Samuraj” nr 4, s. 18, 29.
48. Speer S. A. (2001), review: *S. Castelnovo, S. R. Guthrie Feminism and the Female Body: Liberating the Amazon Within*, „International Review for the Sociology of Sport”, Vol. 36, No. 1, p. 89-91.
49. Socha N. (2001), *Damska pięść*, „Wprost”, nr 20, s. 72.
50. Wróbel P. (2001), *Kobieto, nie obrażaj kobiet*, „Nowiny”, nr 96, s. 26.
51. Wyka A. (1987), *Przedmowa* [w:] Capra F., *Punkt zwrotny. Nauka, społeczeństwo, nowa kultura*, PIW, Warszawa, s. 5-27.

### **Postmodern dynamic woman**

Author critically evaluates the feminism as an ideology, but values its constructive role as a social-cultural movement. He confronts mostly Polish feminists' opinion with statements by selected Church and sciences representatives. Problems of femininity and feminism (or post-feminism) are discussed on the background of Jung's archaе-types theory, humanistic neopsychoanalysis by Fromm and system-paradigm by Capra. There were compiled differences between men and women (bio-psycho-cultural) and controversies between methodological options.

Author presents a conception – model of postmodern dynamic woman, active and creative; it is confirmed by examples of sport's sociology. Modern woman often turns to oriental martial arts and sports – a new fighter's model seems to be attractive for both sex.